

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, plama ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 sr. 28 kr., na pocztamtce lwowskim 5 sr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 6 sr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi: dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia brzędów prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 i 1/2 kr. mon. konw. Za większe listy płaci się wedle tego, ile za wyszczególniony druk obrachowane miejaca są. Redakcyjja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^o 48.

24. kwietnia 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Odezwa c. k. Prezydium krajowego o składki dla mieszkańców nad Sanem i Wisłą powodzią dotkniętych.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Stolica apostolska uznała rząd teraźniejszy.

Anglija: Opozycja przeciw bilowi dotacyi kolegijum w Maynooth. — Stan stronnictwa w kraju i w parlamencie. — Kwestyja Oregonu.

Francyja: Kwestyja o kolonijach ciągle w izbie parów.

Szwajcaryja: Dekret wielkiej rady kantonu Lucerny na ochotników w ostatniej walce pojmanych. — Czynności Sejmu federacyjnego.

Prussy: Czynności Sejmu prowincyj nadreńskich.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca. —

Dodatek nadzwyczajny: Nekrolog ś. p. Karola Skwarczyńskiego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

C. K. Prezydium Rządu krajowego widzi się spowodowanem wezwać mieszkańców tej prowincyi i przemówić do ich po wszystkie czasy doświadczonego ducha dobroczynności za nie szczęśliwymi mieszkańcami nad Sanem i nad Wisłą powodzią tylokrotnie dotkniętymi.

Jeszcze roku zeszłego przez wystąpienie tych rzek ze swoich koryt i zalanie pól utracili oni cały swój urodzaj, a równie przyczyniła się do ich uciskającej nędzy niszcząca zaraza na bydło.

Na początku zaś tegorocznej wiosny, topnienie śniegu z powodu długotrwałej zimy, niezwykle nagromadzonego i zatamowanego pędu kry, pociągnęły za sobą nowe tych rzek wylewy.

Wszystkie prawie włości tej okolicy stanęły pod wodą, a strapiiony rolnik oplakuje teraz nietylko zniszczone przez pozostały na polach

gruz i piasek zasiewy ozime, ale także utratę przez wylew lichego dobytku swojego i tego bydła, którego zaraza nie dotknęła.

Prędkie i hojne wsparcie jest nieodzownie potrzebnem.

Rozporządziło więc c. k. Prezydium krajowe zbieranie składek tak w tém głównem mieście prowincyi, jako i w całym kraju i z tém wezwaniem udaje się z ufnością i otuchą do wszystkich przyjaciół ludzkości, oświadczając, że wpływające datki dobroczynne i użycie ich w swoim czasie publicznie ogłoszone będą.

Przez c. k. galic. Prezydium krajowe.

W Lwowie dnia 21. kwietnia 1845.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 6. kwietnia. Wielką wiadomością jest teraz urzędowe potwierdzenie pomysłnego toku negocyjacji w Rzymie. W *Gaceta* czytamy: „Ministryjum spraw zagranicznych. Don Jose del Castilla y Ayensa w poselstwie z dnia 28go marca, oznajmia rządowi Jéj Król. Mości, że dniem wrzód otrzymał notę od kardynała Lambroschini. Tą notą zawiadamia go urzędownie kardynał, iż przez Jego Świątobliwość upoważniony jest do przyjęcia wierzytelnego listu pana Castillo y Ayensa, jako pełnomocnego ministra Jéj Mości Królowej Izabeli II. przy apostolskiej stolicy. Kardynał ten jest oraz upoważniony przystąpić niezwłocznie z nadmienionym pełnomocnikiem do uporządkowania spraw duchownych w Hiszpanii.“

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 10. kwietnia. Na posiedzeniach izby wyższej dnia 9. i 10. kwietnia nie zaszło w ogóle nic ważnego. Na pierwszym z nich przedłożono znaczną liczbę petycyj przeciw zezwoleniu na większą dotacyję dla kolegijum w Maynooth, a pan Ferrand, ultra-

torysowski członek z Kildeminster oznajmił, że w piątek, to jest w dniu drugiego odczytania bilu Sir Roberta Peel, przedłoży petycję, w której zażąda, aby przeciw pierwszemu ministrowi z powodu rozmaitych wykreceń akt oskarżenia wytoczono. Oznajmienie to przyjęte z wielkim śmiechem.

Zanim dzisiaj przeszła izba do dziennego porządku, wszczęła się długa rozprawa nad bilem dla kolegium w Maynooth, który jutro po raz drugi ma być odczytany. Sir Charles Napier nadmienił, że dwaj członkowie piastujący urzędy publiczne, podczas ostatniego głosowania nad bilem dla kolegium w Maynooth, uchylił się całkiem od dania swego *wotum*, i zapytał, czy oni istotnie, jak pogłoska niesie, złożeni są z swoich urzędów, a jeżeli nie, więc czy kwestya dotycząca kolegium w Maynooth jest w ogóle jawną? Gdyż dziennik *Morning-Chronicle* utrzymywał przed kilką dniami, że pan Fitzroy, jeden z mianowanych niedawno temu lordów admiralicyi, i kapitan Meynell, służbowy podkomorzny Królowej, dla tego z urzędów swych złożonymi zostali, że się od pomienionego głosowania uchylił. Sir Robert Peel oświadczył, że w ostatnim czasie żadne zmiany między członkami rządu i żadne dymisyje nie zaszły, lecz co się dotyczy kwestyi o kolegium w Maynooth, takową uważa ministerjum za kwestyją rządową największej wagi, a on użyje wszelkich sposobów, aby jęj pomyślny skutek zabezpieczyć. (Słuchajcie! słuchajcie!) Późem pan Ward, członek whigów z Skeffed, który na dziś rano zapowiedział znaną swoją poprawkę do bilu dla kolegium w Maynooth, przezco pomyślny skutek ministerjalnego rozporządzenia miał być wystawionym na wielką niepewność, oznajmił, że pomienioną poprawkę na dalszy czas odkłada, gdyż rządowemu rozporządzeniu życzy jak najlepszego powodzenia, i nie chce swych przyjaciół postawić w tém przykrém położeniu, aby głosowali przeciw rezolucyi, którą pochwalają. Przedłoży on swoją poprawkę w innym czasie tegoż bilu, a to, jak później oświadczył, jako naukę dla pierwszego komitetu. Na zapytanie pana Hindley odpowiedział potem Sir Robert Peel, że drugie odczytanie swego bilu w dziennym porządku na jutro niezmienném pozostawi, a to tém bardziej, że izba będzie miała teraz sposobność oświadczenia się wyłączenie względem zasady tegoż bilu.

— dnia 11. kwietnia. Deputacyja złożona z członków różnych gmin dysserterów miała wczoraj posłuchanie u Sir Roberta Peel i prosiła go, aby zwłócił rozprawę nad

kwestyją dotyczącą dotacyi dla kolegium w Maynooth, by kraj miał czas swobodnie o niej wywnurzyć swoje zdanie. Pomimo nadmienienia, że się członkowie do Królowej udadzą, nie zezwolił minister na podaną prośbę i oświadczył, iż stale postanowił zaproponować w przyszłym piątek drugie odczytanie pomienionego bilu. Jednakże na prośbę tej deputacyi okazał się lord major gotowym do zwołania zgromadzenia, by przeciw temuż rozporządzeniu z jak największą siłą wystąpić.

Dotacyja dla kolegium w Maynooth jest teraz takim przedmiotem politycznej rozmowy, który każdą inną kwestyję na bok usuwa. Z jednej strony bigoteryja i nietolerancyja, kościelni i dyssentery, presbiteryanie i Puzeici połączyli się w spólnęj teologicznej nienawiści przeciw rzymsko-katolickim Irlandczykom; z drugiej strony zaś stara się rząd czémprędzej przystąpić do wykonania swego planu, podobnie jak on generał, który pochód przyspiesza, gdy ma do czynienia z nieprzyjacielem, który go liczbą wojska przewyższa. Whigowie zarzucili już swoje kroki nieprzyjacielskie, owoż i sam O'Connell oświadczył się jawnie i dobitnie na korzyść tegoż rozporządzenia.

Zresztą przy terażniejszym na uwagę zasługującym stanie politycznych spraw i stronnictw w Anglii, rząd i w ogóle dygnitarze obu stron prześcignęli izbę niższą, podczas gdy ta znowu kraj prześcignęła, lecz naturalnym skutkiem wszystkich chwyjnych stosunków politycznych musi być rozprężenie stronnictw i upadek administracyi, która się na zgodności tego opiera, co w rzeczywistości tak bardzo jest niezgodne. Względem czterech wielkich kwestyj o ochronie rolnictwa, wolnym handlu, obchodzeniu się z irlandzkimi katolikami i o wychowaniu ludu, zostaje rząd Sir Roberta Peel w sprzeczności ze swymi stronnikami a w zgodzie ze swymi przeciwnikami; jednakże ani wątpić, że chlubniejsza i godniejsza jest dążyć silnie drogą światłych mężów państwa naprzód, nie będąc popędzanym ani przez namiętność ludu, ani tamowanym przez jego przesąd, niż jako sparaliżowany przez nieszlachetny upór, pozostać przy doktrynach jakowego stronnictwa, które głosi sumienia i polityki słuchać nie chce. Jeżeli się pomnożyły trudności dla Sir Roberta Peel, tedy nie ztąd to wynikło, że on nie podoła zadaniu swemu, lecz że wychodzi po za zakres terażniejszej publicznej opinii w Anglii; dla własnej jego wielkości i dla prawdziwego interesu wielkich zasad konserwacyjnego postępu, które on przetrzymuje, może nawet by-

łoby potrzeba rzeczą, aby upadł w ich obronie. Nieraz już utrzymywałem, tak pisze korespondent, że torysowie ponawiać będą z Peelem ten sam experiment, którego z Canningiem już raz próbowali, chociaż to dla niego śmierć a dla nich zupełną klęskę spowodziło; jednakże torysowie z roku 1845 są nierównie słabsi niż torysowie z roku 1827. Sam Peel i Wellington, ówocześni przewodzący armii nietolerancyi, byli zmuszeni uroczystym odprysiężeniem w roku 1829 uznać prawdę zasad, na które dotychczas powstawano; będą oni teraz nawzajem atakowani za swoje umiarkowane ale konsekwentne trzymanie się polityki, która katolikom Irlandyi obywatelskie prawa nadała, gdyż proponują, aby rozszerzyć dobrodziejstwo mocniej uzasadnionego kościoła i nadać lepszy system katolickiemu wychowaniu.

O'Connell niepoprzestaje czynić irlandzkiemu ludowi nadziei, że unija będzie znieśiona i przedstawia nawet Sir Roberta Peela jako takiego męża, który w czasie dotyczący tego aktu był sam parlamentowi przedłożył! Bil względem uposażenia seminaryjum w Maynooth podał agitatorowi sposobność do zatrudniania temi myślami ludu. Na onegdajszym tygodniowym zgromadzeniu towarzystwa repealistów w Dublinie, nadmieniał on w swęj mowie, iż pamięta bardzo dobrze, jakiego Sir R. Peel był zdania o kwestyi emancypacyi katolików, a widząc teraz, jak ten sam człowiek występuje w sprawie seminaryjum w Maynooth, nie może jak tylko być utwierdzonym w swém przekonaniu że repeal się zbliża. Przeczytawszy bil dla kolegijum w Maynooth, zmuszony jest oświadczyć, że takowy jest doskonałym i że miana przytém przez Sir Roberta Peela mowa, była tak godna pochwały i mięzka, jak jego plan jest podziwienia godny. Minister działa tu w sposób szlachetny i wspomniał, jest on mu za to obowiązany. Jednakże nie może przeto zarzucić repealu, gdyż tylko dążeniem do tego może Irlandyja uzyskać to, na czém jęj zbywa, a tak Sir Robert Peel będzie musiał w końcu nadać Irlandyi także lepsze zastępstwo i rozciągłość prawa wyborów. Hurra dla Peela i repealu! w końcu mowy przyjął z oklaskami powolny lud, który przedtém imię tego ministra tylko wśród sykania i mruczenia przezwyczajony był słyszeć.

Londyński korespondent Augsburskiej *Allgemeine Zeitung* pisze o kwestyi Oregonu, co następuje: »Rząd angielski nie poprzestawał nigdy w przyjacielskim duchu prowadzić negocyacji w Wasyngtonie, owoż nawet niedawno

proponował gabinetowi pana Tylera, aby tę sporną kwestyję oddano pod rozjemczy wyrok nieinteresowanego trzeciego mocarstwa. Atoli ostatni postępek wykonawczej władzy amerykańskiej spowodował angielskiego ministra spraw zagranicznych, przez naszego posła w Wasyngtonie jak najdokładniej amerykańskiemu rządowi oświadczyć, że wszelkie usiłowanie nadania ważności objawionemu przezeń uroszczeniu do wyłącznego posiadania okręgu Oregonu, bądź przemocą, bądź też tylko takkami cywilno-urzędowemi czynnościami, któreby zwierchnicze prawa względem tego spornego okręgu naruszały, zostaną ze strony angielskiej korony niezwłocznie starcone i odparte, krótko mówiąc, nasz rząd powziął jednomyślne i rozważne postanowienie, kwestyję Oregonu naprzeciw Stanom Zjednoczonym w *casus belli* zamienić. Skoroaby rząd Wasyngtonski zabierał się do wykonania rozporządzeń które prezydent Polk w swęj odezwie zalecił, natychmiast będzie to wypowiedzeniem wojny.

Francyja.

Z Paryża dnia 12. kwietnia. Poprawka hrabiego Beugnot do pierwszego paragrafu pierwszego artykułu we wniosku do ustawy, która obowiązuje plantatorów, aby Murzynom na ich żądanie co tygodnia jeden wolny dzień przeznaczyli pod tym warunkiem, że oni za to przeznaczyli sami się wiktować będą, została onegdaj przez izbę parów znaczną większością przyjęta.

Na posiedzeniu dnia wczorajszego przyjęła też izba trzy pierwsze artykuły wniosku do tęj ustawy, i przystąpiła do rozpraw nad 4tym i 5tym artykułem.

Zapewniają, iż Król wyjedzie we wrześniu do zamku Pau, który z jego rozkazu restaurowano. Słychać także, iż o tymże czasie, młoda Królowa hiszpańska odwiedzi Króla w tymże zamku.

Dnia 8. b. m. odjechał książę Montpensier do Algieryi, gdzie się przyłączy do przygotowanej przez jeneralnego gubernatora przeciw Kabylom wyprawy.

Szwajcaryja.

Rządowa Gazeta katolickiej Szwajcaryi z dnia 12. kwietnia donosi z Lucerny: »W skutek wyrażonego w dekrecie wielkiej rady z dnia 4. kwietnia *) warunku, by po dokładniejszym rozpoznaniu rzeczy obszerniejsze

*) Oącz Gazetę Lwowską z dnia 17. kwietnia

dla amnestyi wytknąć granicę, wydała dziś wielka rada na wniosek mianowanej komisji następujący dekret:

My Prezydent i Wielka Rada kantonu Lucerny. Po wysłuchaniu sprawozdania rządowej rady o dalszém wykonaniu powziętej dnia 4. kwietnia uchwały, pod względem pojmanych w walce dnia 31. marca i 1. kwietnia ochotników:

Na wniosek mianowanej przez nas komisji, zastosowując §. 50. konstytucyi państwa, uchwaliliśmy i uchwalamy:

I. Poleca się na nowo rządowej radzie postarać się o to, aby, wyjąwszy naczelników i głównych przewodzców (komendantów kompanii), takich ochotników, którzy do zagranicznych państw należą, z jak największym poświęceniem ze Szwajcaryi wydalono. Wydalanie to odbywać się ma za wdaniem się rządzącego kantonu do rodzinnych ich rządów względem dalszej dyspozycyi. — Następnie poleca się rządowej radzie, młodych ludzi mających mniej lat niż 20, wydać za przyzwolittem przez nich wynagrodzeniem kosztów za żywność i utrzymywanie ich podczas uwięzienia. Rządową radę upoważnia się do opuszczenia ubogim należącój się od nich kwoty.

II. Pod względem innych pojmanych ochotników z innych kantonów, wyjąwszy jednakże szefów i głównych przewodzców (komendantów kompanii), którzy podług ustawy mają być sądzeni, upoważnia się rządową radę wejść w układy z rządami tych kantonów, do których oni należą, o ileby o to dotyczące rządy się upominały, i pod względem wypuszczenia ich z niewoli i dostawienia władzom rodzinnych ich kantonów, traktat zawrzeć. W zawieraniu takiego traktatu należy starać się o to, aby dano dostateczne gwarancje względem zapobieżenia na przyszłość wszelkiemu naruszeniu pokoju przez wydanych tudzież innych ochotników, a potem, aby wszelkie kantonowi Lucerny przez bezprawia ochotników wynikłe koszta zapłacono. Atoli rządowa rada jest już teraz umocowana do wydania pewnej liczby jeńców rodzinnym ich kantonom do dalszej dyspozycyi i ukarania; jednakże nakazuje się jej, aby takową liczbę jeńców zatrzymała u siebie, przez którąby układy zabezpieczone być mogły. Jeżeliby z kantonami żadna ugoda nieprzyszła do skutku, tedy względem zatrzymanych ochotników zastrzeżone będą dalsze dyspozycje. Wszystkim wypuszczonym ochotnikom z innych kantonów zostaje nadal wstępowanie do kantonu Lucerny zakazane.

III. Należący do kantonu, którzy mieli udział

w rozruchu i naruszeniu pokoju d. 31. marca i 1. kwietnia, wyjąwszy jednak naczelników i przewodzców (komendantów kompanii), których na wszelki sposób podług ustawy o ochotnikach ukarać należy, pod względem wymiaru kary podług ustaw kryminalnych albo wojennych, mają być przez przynależnego sędziego sądzeni. — Jednakże już tym razem oznajmia wielka rada, iż się skłoni do dania ułaskawienia dla wielkiej liczby tych, którzy w tej mierze prośbę do niej poddadzą.

IV. Niniejszy dekret należy złożyć w oryginalnie w archiwach państwa, ogłosić go publicznie i przesłać rządowej radzie do wiadomości i wykonania.

Tak uchwalono w Lucernie dnia 12. kwietnia 1845.

(Następują podpisy.)

Gazeta Szwajcarska z dnia 11. kwietnia zawiera następujące doniesienie o drugim posiedzeniu nadzwyczajnego Sejmu z dnia poprzedzającego: »Dr. Kern odczytał sprawozdanie komisji, do którego niezwłocznie przystąpiono. Pierwsza jednogłośnie propozycja komisji brzmiała tak: »Sejm federacyi szwajcarskiej — w zamiarze przedsięwzięcia tych środków, które w skutek najnowszych wypadków w kantonie Lucerny okazały się jako konieczne i stosowne do utrzymania bezpieczeństwa i pokoju w kraju, pod względem panującego wzburzenia między wielką częścią ludności, po rozpoznaniu sprawozdania szwajcarskich komisarzy, i propozycyi mianowanej d. 5. kwietnia komisji, — uchwalili: 1.) »Szwajcarscy komisarzy będą nad tém »pracowali, aby w duchu powziętej przez Sejm »uchwały co do korpusów ochotników (d. d. 20. »marca a. c.) wydano niezwłocznie wszelkie jeszcze potrzebne rozporządzenia, by pokój w »kraju przeciw wszelkiemu nowemu zaburzeniu zabezpieczyć. Mianowicie na to nalegać »będą, aby politycznym emigrantom z kantonu Lucerny aż po stosowną odległość od granic pomienionego kantonu, żadnego pobytu »nieodzwolono. Dwaj komisarze szwajcarscy »będą się o to starać, aby nadmieniony rozkaz niezwłocznie był wykonany. 2.) Kantonowi rządzącemu nakazuje się czuwać nad »tém, a w potrzebnym razie nastawać na to, »aby nadmieniona uchwała pod względem korpusów ochotników we wszystkich kantonach ściśle była wykonana. Przedłoży on w tej mierze przyszłemu regularnemu Sejmowi sprawozdanie.« Propozycję tę przyjęto po dyskusyi, która nie miała wielkiej wagi. — Druga propozycja komisji dotycząca amnestyi, po-

dzieliła się na propozycję mniejszości i więk-
 szości, to jest: na propozycję czterech człon-
 ków (burmistrza dra. Furrer, rządowego
 radcę Webera, prezydenta dra. Kern i
 landamana Blumer): »Sejm federacyi
 szwajcarskiej — rozważywszy że
 jest powinnością Sejmu, przedewszystkiem
 pracować nad tem, aby się panujące w wiel-
 kiej części szwajcarskiej ludności wzburzenie
 jeszcze bardziej; nie wzmagało, rozważy-
 wszy następnie, że przez surowe wykonywa-
 nie karnego prawa przeciw tym, którzy w naj-
 nowszych wypadkach w kantonie Lucerny
 mieli udział, pokój federacyi szwajcarskiej
 mogłoby na nowo być wystawionym na niebez-
 pieczeństwo, po rozpoznaniu sprawozdania
 szwajcarskich komisarzy i wniosku mianowa-
 nej d. 5. kwietnia b. r. komisji, uchwa-
 ła: 1.) Wysoki stan Lucerny wzywa się usil-
 nie, aby pod względem wypadków z miesiąca
 grudnia 1844 tudzież z miesiąca marca i kwietnia
 1845 wydał amnestyję lub ulaskawienie, i je-
 żeliby miały być wydane wyroki śmierci, aby ta-
 kowych bynajmniej niewykonywał. 2.) Dwaj
 komisarze szwajcarscy oznajmiają tę uchwałę
 władzom kantonu Lucerny i będą ją osobiście
 popierali.« — Mniejszość (prezydent Müller)
 przedłożyła osobną propozycję, w której po
 przyjacielsku zaleca wydanie amnestyi, o ile
 to da się uskutecznić. — Podczas głosowania
 wypadło za nieprzystąpieniem w ogóle
 9 głosów: Ury, Szwyc, Unterwalden, Lucerna,
 Wallis, Neuenburg, Appenzell po tej stronie
 Rhoden, Freiburg i Zug —; za propo-
 zycją większości 9. głosów: Berna, So-
 lura, Szafhuza, Argowija, Wadt, Turgowija,
 Bünden, Glarus i Zurych: —; za propo-
 zycją mniejszości: St. Gallen i Genewa
 (Zurych, Berna, Turgowija, Tessyn i Wadt)
 zatrzymały dla siebie protokół otwarty.

Staatszeitung der katholischen Schweiz z dnia
 12. kwietnia zawiera następujące doniesienie
 o trzecim posiedzeniu nadzwyczajnego
 Sejmu z dnia poprzedzającego: »Po przeczy-
 taniu protokołu ostatniego posiedzenia odebra-
 no od dwóch posłów z Wadt z ziemi bazylej-
 skiej przysięgę. — Propozycje komisji pod
 względem zmniejszenia szwajcarskiego
 wojska odesłano do komisji dla zasięgnięcia
 pierwój zdania i raportu naczelnego dowódcy
 pana Donat, który właśnie teraz przybył, je-
 dnakże nakazano komisji, aby się jeszcze dziś
 to jest dnia 11. w tej mierze naradziła, i na
 jutrzejszem posiedzeniu to jest dnia 12. pro-
 pozycje swe przedłożyła. — Później zabrał
 głos poseł z St. Gallen i dla uzyskania większo-

ści w kwestyi o amnestyi zaproponował,
 aby w miejsce powodów, na których większość
 oparła swoje zdanie, postawiono powody i zda-
 nie mniejszości, przeciwnie zaś, aby postano-
 wienie większości z tą odmianą przyjęto, by
 zamiast »usilne wezwanie« położono »usilne po-
 lecenie.« Przeciw temu oponował poseł z Lu-
 cerny, podobnie jak wczoraj, jak najsilniej.
 Za podaną przez St. Gallen propozycją tej
 odmiany głosowały Stany: Berna, Solura, Szaf-
 huza, St. Gallen, Argowija, Genewa, Wadt,
 Turgowija, Graubünden, Appenzel po za Ro-
 den, Glarus i Zurych, w ogóle 11½ głosów;
 Tessyn zatrzymał dla siebie protokół otwarty.
 — Stany przychylają się do żądania kredytu na
 250,000 franków. — Nakoniec wzięto pod obra-
 dy wnioski komisji dotyczący amnestyi dla
 Stanów Argowii, Tessynu i Wallis. Lucerna
 oświadczyła, że się nie zgadza z tem dla tej
 prostej zasady: »Czego nie chcesz aby tobie
 czyniono, tego i drugiemu nie czyn.« Żaden
 z powyższych wniosków nie uzyskał większości.

Następująca jest najnowsza wiadomość o
 czwartym posiedzeniu nadzwyczajnego
 Sejmu, którą szwajcarska Gazeta z dnia 12.
 kwietnia w wieczornym buletynie zawiera: »Wy-
 znaczone na dziś, to jest na sobotę (12. kwiet-
 nia) czwarte posiedzenie nadzwyczajnego Sej-
 mu musiało być przerwane, ponieważ jeszcze
 nie nadeszły doniesienia z Lucerny o rozpu-
 szczeniu tamtejszego wojska, a przeto nie mo-
 gła komisya przedłożyć ostatecznych propo-
 zycyj o redukcji szwajcarskiego wojska. Przeci-
 wnie zaś poseł z Tessynu przyłączył się do
 zaproponowanego przez St. Gallen wniosku o
 amnestyi, przeczco powstała większość (a zatem
 za »usilnym poleceniem« zamiast mocniejszego
 wyrazu »wezwania«, ale z umiarkowaniemi uw-
 agami prezydenta Müller zamiast radykalnych
 uwag doktora Kern, nakoniec przez dotych-
 czasowych panów komisarzy zamiast trzymają-
 cego się *in pello* pana Kern.) Poseł Lucerny
 zastrzegł sobie podać tym razem oświadczenie
 do protokołu. — W przyszły poniedziałek wzię-
 ta będzie redukcya wojska pod obrady.

Prusy.

Gazety nadreńskie zawierają teraz w obszer-
 nym dodatku czynności ośmnastego posiedze-
 nia Sejmu prowincyj nadreńskich na dniu 10.
 marca b. r., na którym się nad prośbami pię-
 nastu miast i nad wnioskiem deputowanych
 z Kolonii, dotyczącym wykonania rozporządze-
 nia z d. 22. maja 1815 pod względem zaprowa-
 dzenia reprezentacyi ludu naradzano. Większość
 wydziału pokładając zaufanie w mądrości i roz-

sądku Króla zaproponowała, aby na ten raz jeszcze nie podawano próśby o reprezentację ludu. Mniejszość wydziału zaś zapropowała przeciwnie, aby wykonanie rozporządzenia z d. 22. maja 1815 jako nagłą potrzebę obecności królewskiemu sercu polecono. Po bardzo gruntownej i ważnej debacie najprzód kwestyja: Czy zgromadzenie uznające wprawdzie jako nagłą potrzebę rozwinięcie stanowych stosunków do jednolitego, środkowego punktu, ale ze względu na królewskie słowa przy ostatniem pożegnaniu Sejmu, chce zaczekać aż poład J. król. Mość w tym względzie sam nie postanowi i dlatego nie będzie ponawiać próśby ostatniego Sejmu, została 48 głosami przeciw 30 zaprzeczoną, a potem propozycyję większości wydziału odrzucono 42 głosami przeciw 36. Ponieważ przeto zbywało na potrzebnych dwóch trzecich częściach głosów na adres do Króla, więc deputowany z Kolonii wniósł tę propozycyję: „Stany przejęte życzeniem okazania nowego dowodu, że pokładają zaufanie we wspólnym sposobie myślenia swego królewskiego władzcy, polegając na rozsądku Jaśnie Oświeconego marszałka Sejmu i na jego zapewnieniu, że odstąpienie ich od bezpośredniego, krajowej konstytucyi dotyczącego wniosku, zgadzać się będzie z oświadczeniem Jego królewskiej Mości na ostatniem sejmowem pożegnaniu, uchylają się od myśli wynurzenia Królowi Jego Mości bezpośrednio swych życzeń, i proszą pana marszałka Sejmu, aby chciał być u Jego Mości najlaskawszego Króla i Pana tłumaczem ich przekonania, które wszystkie prowincyje nadreńskie podzielają, a które w tém zależy, że mieszkańcy nadreńscy uznali za nieodzowną dla dobra prowincyi potrzebę, aby wierne Jego królewskiej Mości Stany otrzymały krajową konstytucyję, któraby mogła w dokładnym stosunku zastępować życzenia wszystkich klas ludności i przedkładać je pod bezpośrednie rozstrzygnięcie Jego królewskiej Mości.“ Wniosek ten, po odstąpieniu mu przez korreferenta pierwszeństwa przed swoim, został 55 głosami przeciw 16 przyjętym.

stkie były rozkupione. — Cena w Wiedniu poprawiła się, ale to tylko na dobrą jakość. Tym razem poszły przed targiem wprost do Wiednia dwie partyje wołów, w liczbie 166.

Na przyszły tydzień spodziewamy się jakich tysiąc wołów.

Przypędzili na targ: 1) Karol Zaręba, z Nawojowej, 65 wołów; 2) Bernard Hrdliczka, z Tuczeup, 59; 3) Hersz Hatsdhek, z Rymanowa, 60; 4) Rogalski, z Ręt, 86; 5) Ign. Dydyński, z Zamku, 86; 6) Berl Immerglück, z Birczy, 100; 7) Jan Zajkowski, z Kamionki wołoskiej, 116. — Małemi partyjami 538. — Ogółem 1410.

K u p i l i :	sztuk	Cena je-dnej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Stado Nr. 1. po części ma- łemi partyjami rozku- piono.					
Stado Nr. 2. małemi par- tyjami rozkupiono.					
Stado Nr. 3. po części roz- kupiono.					
Stado Nr. 4. po sprzeda- niu 6 wołów, poszło do Wiednia.					
Stado Nr. 5. Tylko 20 wo- łów rozkupiono.	89	299	—	2	83½
Stado Nr. 6. do Wiednia					
Stado Nr. 7. Tylko 11 wo- łów rozkupiono.					
Małe partyje rozkupiono.					

Przed targiem sprzedali: 1) N. Mądrzyk, z Mistka, 110 wołów; 2) N. Knesek, z Mistka, 56. — Ogółem 166.

K u p i l i :	sztuk	Cena je-dnej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Stado Nr. 1. do Wiednia	110	450	—	—	12 1/2
Stado Nr. 2. detto	55	350	-	1	10.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyj prywatnej).

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 16. kwietnia.
Na ten targ przypędzono 1410 wołów, najwięcej jakości pośledniejszej, dlatego też nie wszy-

NB. Artykułu nadesłanego z podpisem *Bruno R.*, Redakcyja dla przyczyn od niej niezawisłych w piśmie swoim umieścić nie może.

1170.

NEKROLOG.

(Nadestany.)

Żywot ziemianina mało światu znanego, który w ustroniu wioski swojej, cichym swoim obowiązkom poświęcony, przechodził swój zawód gospodarski, nastęcza za prawdę mało treści do głoszenia go publicznie współziomkom. Lecz kiedy tak trudno być więcej niż zwyczajnym członkiem, ktokolwiek nim się być zdawał, kto powołaniom swoim wzorowo odpowiadać zdołał, kto, by przynajmniej jeden względem ludzkości obowiązek zupełnie wykonał, taki człowiek wstępując do grobu, powinien zając współziomków wzmianką o chwalebnie dokonanym żywocie.

Na podobne uczczenie zasłużył zmarły niedawno we wsi Wierzchnia w obwodzie Stryiskim **Karol Skwarczyński**, tej wsi właściciel. — Przeznaczenie chciało Męża o którym wspominamy, w wyższe uposażyć umysłowe władze, których w dziecku nie zapoznał ś. p. Ignacy Skwarczyński JCKMości tajny Radca i niegdyś sądów szlacheckich stanisławowskich Prezydent, ś. p. Karola oyciec. W celu więc dzielnego tychże rozwinięcia, powierzył był wykształcenie tego z dzieci swoich najmłodszego syna zakładowi c. k. Akademii terezyjańskiej w Wiedniu; w wieku młodocianym zaś odwołał syna na rodzinną ziemię, żeby poświęcając go na przyszłość ku usługom krajowym, w wszechnicy lwowskiej wyższe czerpał nauki. Ś. p. Prezes Skwarczyński, znany z gorliwości w wymaganiu od podległych sobie, szczególnie zaś młodych osób, ścisłego wykonywania obowiązków stanu swego, zaufany w stateczności nadziei pełnego Karola, samemu go sobie zostawić nie obawiał i nie wahał się, z najpomyślniejszym wszakże skutkiem: w krótkim bowiem czasie doczekał się tej rozkoszy, tej pociechy, iż ś. p. Karol łącząc z wysokimi zdolnościami mało kiedy bratającą się najwytrwalszą pracą, nietylko z wyszczególnieniem skończył zawód nauki wydziału prawa, lecz odznaczył się w nabyciu wiadomości w życiu towarzyskiem potrzebnych i korzystnych; jakoteż takimi skarbami wiedzy w młodości zebranymi później w wieku męża jaśniał. — Lat trzy po ukończeniu nauk prawa, przepędził znowu ś. p. Karol Skwarczyński w Wiedniu, pracując gorliwie jako podrzędny c. k. rady wojennej wydziału sądowego urzędnik. Ztąd później do sądownictwa krajowego przejść zamysłał; — sprawy jednak majątkowe odwołały go z Wiednia, a pociąg do ziemiaństwa kazał mu opuścić zawód publiczny, przekonawszy znających go, iż umiał rzec się pochlebnych na przyszłość nadziei, jakich, czując w sobie własności znakomite, mógł się spodziewać. Rozpocząwszy zawód gospodarski, objawił i tu Karol Skwarczyński że był niepoślednim człowiekiem, nie potrzebował bowiem długo tegoż zawodu doświadczać, ażeby znakomite w nim zajmował miejsce. Zaledwie stolik urzędnika opuściwszy, jał się nieznanego mu pługą, widziano go wkrótce nie tylko wzorowym rolnikiem, doskonałym ogrodnikiem, umiejętnym budowniczym, troskliwym majątku rządcą, ale nadto śmiało można powiedzieć, że wielu doświadczeńszych w ziemiaństwie przewyższył, i że w wielu przedmiotach, wzorowała się podług niego ta, którą zamieszkał był, okolica. — Lecz nie na tém właściwa ś. p. Karola Skwarczyńskiego zasługa! prawdziwie wzorowym był ón jako małżonek, oyciec, jako przyjaciel, mąż rady szukającym jój, i jako opiekun

spraw jemu powierzonych. Trzech synów, którzy go młodzieńczemi oplakują łzami, wy-
tkliwają nie tylko jako oyciec, lecz także jako najtroskliwszy nauczyciel, kierując sam
ich myśli ku przedmiotom poważnym i ku nauce dopełniania ich przyszłych względem
kraju obowiązków. — Jako małżonek i przyjaciel, był on w sposobie własnym nie-
porównany. — Jako mąż rady, nie szczędził jej nikomu: okolice stanisławowskie i
kołomyjskie (w stryjskich nie dawno osiadłszy, mało jeszcze miał czasu dać się poznać),
które wprzód zamieszkiwał, zachowają długo pamięć, iż Skwarczyńskiego rada we
wszystkich sprawach, czyto sądowych czy politycznych, czy majątkowych lub gospo-
darskich, zawsze życzliwą, zawsze bezstronną, zawsze zbawienną była! — Dla tego
zapatrzwszy się władze sądowe na wysokie zdolności, na trafny sposób widzenia
rzeczy, i na dobroć serca, którą ś. p. Karol Skwarczyński w zimnych wprawdzie
formach powierzchowności swojej chował, powierzali mu obce w wydarzonych wy-
padkach do zarządu majątki i opiekuńcze sierót wychowanie. W tym zawodzie był on
prawdziwie nieporównanym. Roztropny i sumienny zarządca sierocińskiego majątku,
umiał go nie tylko od zatury wśród niepomyślnych interesów uchować, ale go sie-
rotom do lat dochodzącym, w stanie polepszonym i świetniejszym oddać, — umiał na-
koniec, co jest trudniejszem, udzielić miłość swoją sierotom i w zamian zyskiwać u nich
częstkę tej miłości, która zgastył ich należała rodzicom. — Nie jeden oyciec spoglądał
na Skwarczyńskiego, jak na ów przybytek uspokojenia swego po śmierci, względem
swoich do małoletnich dzieci stosunków; bo tegoż opiekunem ich w testamencie mia-
nował. — Jak cnoty ś. p. Karola Skwarczyńskiego dobitnie się około niego kreśliły,
tak nie mogąc ustrzedz się ułomności ludzkiej, ulegał jej niekiedy w tém, że zbyt
z systematycznością postępował, lubo dla niej nie poświęcił cnoty, jedynie li formę
powierzchną; ta wszelako na szali żywota jego, nadzwyczajnie przeważoną została
prawdziwą cnotą i rzetelną zasługą.

Był to mąż dzielnego umysłu, tegiej duszy, i znakomitych zdolności; oko-
liczności nie dozwoliły mu jaśnieć zaletami swemi jak tylko na widowni pry-
watnej, jakkolwiek zdawało się być jego przeznaczeniem pracować w obszer-
niejszym zakresie, podnosić głos w sprawach krajowych, i dawać się poznać
więcej w ten sposób współziomkom, których chęci z całym uczuciem światłego i pra-
wego obywatela miłował. — Jakoż mało kiedy opuszczał wioskę swoją dziedziczną;
tam na łonie rodziny, zajęty synami, gospodarstwem, w pośród ogrodów i rzadkiej
piękności wypieszczonych kwiatów, któreto czule zajęcia jego, stanowiące jedyny
przy niezmordowanej pracy odpoczynek, dziwnie odbijały od surowszych form po-
wierzchnych, żył szanowany od sąsiadów, kochany od rodziny; tam na koniec wi-
dziano 31go Marca b. r. w sile wieku gasnącego z powszechnym żalem zacnego
ojca, małżonka, przyjaciela i sąsiada; tam kraj utracił światłego i kochającego swą zie-
mię obywatela. — Tym był Karol Skwarczyński, któremu tém wspomnieniem
hołd oddajemy, ażeby nieuczczone pomiędzy nami, nie przeszły do spoczynku te sza-
nowne Cienia! —
